Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 78. — ROK XXXVII.

WTOREK

25. MARCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 ═══ KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obsz. Państw. polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. ═══ ADMINISTRACJA NR. 3344. ═══ DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

Rozpaczliwe wołanie z Rosji Sowieckiej.

LIST UCIEMIĘŻONYCH DO J. E. KS. KARD. KAKOWSKIEKO Z PROŚBĄ O RATUNEK.

(KAP) JEm. Ks. Kardynał Kakowski otrzymał list z Rosji sowieckiej, opatrzony licznemi podpisami, błagający o ratunek. Treść tego listu, pisanego przez ludzi prostych, mówi sama za siebie o strasznych warunkach bytowania ludności w Rosji sowieckiej. List ten podajemy w całości.

„Będąc w wielkiem uciemiężeniu w niewoli bolszewickiej, gorszej może, niż niegdyś egipskiej, robimy ostatni wysiłek ratowania się i dlatego odzywamy się do Arcypastrza Warszawskiego, jako do ojca, gdyż mamy pewność, że wstawi się za nami, by przyśpieszono nas ratować.

Od kilku lat wyglądamy wybawienia, nie mniej może, niż dusze czyścowe i nadzieją żywieni jakoś egzystowaliśmy, chociaż masa lepszych ludzi, jak duchownych tak i cywilnych, powysyłano albo w Sołówki, albo w lepszy świat. Obecnie do szczętu nas docięto, bo pod przymusem nasze dzieci szkolne a także i robotnicy muszą składać podpisy o znoszeniu kościołów, dla nas drogich i również świątyń innych wyznań.

Odbierają na majętność i ruchomą i nieruchomą i obranych w kilka dni, a bywa, że i w kilka godzin, wysyłają niewiadomo gdzie, może w tundry, albo w błota jakie. Nieposłusznych wygnańców, co sobie nie życzyli podpisać się, że bez przymusu wyjeżdżają, trzymano po kilka dni w oberżach i stajniach, przy mrozie, z małemi dziećmi; były wypadki, że niemowlęta przychodziły na świat w tychże oberżach i stajniach, a wielu sobie życie skróciło.

A co nasi duchowni cierpią! Chyba, że wszystkie męki odbędą na tym świecie. A ilu zostało zamordowanych i jeszcze żyjących zakopanych.

A co cierpią dzieci szkolne, których widziano w kościele, jakie drwiny słyszą i czytają o Bogu, Chrystusie Panu, o Ojcu św.!

Podpisy dla kolektywizacji najczęściej zbierają się przy pomocy nagana pod hasłem: kto przeciw kolektywa, ten przeciwko sowieta, a kto przeciwko sowieta, temu kulą w łeb. A to my głodni i nadzy, bez głosu, bo głosu nie mają zacniejsi ludzie, nie mogą oni nic kupić, ani gdzie pracować, ani mieszkać gdzie, bo powypędzano ich z własnych mieszkań, a w innych nie mają prawa registrować się. Końca nie było pisać o wszystkich naszych mękach i nieszczęściach, a tu tak trudno pisać. Kąta niema, gdzie nie byłoby szpiega i przez ostrożność nie możemy zebrać jeszcze tyle podpisów, iluby je z chęcią złożyło.

Czekając ratunku nietylko my, katolicy, zwracamy się do naszego Arcypasterza, ale też ludzie i innych wyznań, którym odebrano ich świątynie, prosząc, by za nami Dostojny Arcypasterz wstawił się u Ojca św., u naszego i u innych narodów. Niech bolszewicy, odebrawszy wszystko, przynajmniej Boga nam zostawia".

Mac Donald kiepskim pośrednikiem.

WŁOSI ROZCZAROWANI ANGLJĄ, JAKO ARANŻEREM KONFERENCJI. — KONFERENCJA LONDYŃSKA PRZYNIESIE PAKT AMERYKI, ANGLJI I JAPONJI.

Wiedeń, 23. 3. (PAT). Londyński korespondent „Neue Freie Presse" donosi, że między delegacją francuską a włoską odbyła się dwugodzinna konferencja, na której potwierdzono, że dalsze pośrednictwo Mac Donalda może skomplikować zagadnienia polityczne, które muszą być załatwione między Francją a Włochami. Po obu stronach panuje przekonanie, że konieczne są rychłe bezpośrednie rokowania francusko-włoskie, równocześnie w Paryżu i Rzymie.

Grandi miał wyraźnie wskazać na to, że polityka włoska rozczarowana jest wystąpieniem Anglji, jako aranżera konferencji i pośrednika, wobec czego rozważają we Włoszech alternatywę równoczesnego i celowego zbliżenia się Włoch do Niemiec i Francji pod warunkiem, że Włochy będą uznane pod każdym względem za mocarstwo równouprawnione.

Korespondent „Neue Freie Presse" donosi dalej, że delegaci francuscy mieli dać do zrozumienia dziennikarzom, iż należy przygotować się na zupełnie nowe ugrupowanie w Radzie Ligi Narodów. Jedynym poważnym rezultatem konferencji londyńskiej będzie — zdaniem korespondenta wspomnianego dziennika, — pakt trzech mocarstw, a mianowicie Anglji, Ameryki i Japonji.

Nalegają na Brianda, by powrócił do Londynu.

Paryż 23. 3. (PAT). Jak podaje „Le Matin", Tyrrel w rozmowie z Briandem nalegał na to, aby, skoro tylko zajęcia jego na to pozwolą, minister powrócił do Londynu, w celu wzięcia udziału w rokowaniach konferencji morskiej. Rząd — zaznacza dziennik — nie zamierza bynajmniej osłabiać ostatnich wysiłków i z całem oddaniem będzie współpracował nad ponownem rozważeniem zagadnień.

Briand uda się do Londynu po zakończeniu przez senat dyskusji nad planem Younga i budżetem.

PRASA ANGIELSKA STARA SIĘ ZRZUCIĆ ODPOWIEDZIALNOŚĆ NA FRANCJĘ.

Paryż, 23. 3. (PAT). „Le Temps" omawia w ostrej formie dziwną kampanję, prowadzoną od 2 dni przez prasę angielską, która stara się zrzucić na Francję odpowiedzialność za ewentualne niepowodzenie konferencji morskiej. Dziennik dodaje, że Briand, Dumesnil i Pietri odjechali do Paryża, gdyż wzywał ich tam obowiązek, wynikający z ich stanowisk. Nie myśleli jednak nigdy o zrywaniu rokowań. Wkońcu „Le Temps" zaznacza, że nagła ta ofenzywa jest tylko pretekstem do dywersji i nikogo nie zmyli.

Powstanie Liga Stow. polsko-jugosłowiańskich.

Warszawa 23. 3. (PAT). W dniu dzisiejszym odbył się w Warszawie, staraniem Stowarzyszenia Przyjaciół Jugosławji, zjazd delegatów Stowarzyszenia Polsko-Jugosłowiańskiego z całej Polski, oraz instytucyj pokrewnych, celem powołania do życia ligi stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich dla ścisłej współpracy na polu zbliżenia obu narodów.

Po przemówieniu powitalnem prezesa Stowarzyszenia przyjaciół Jugosławji w Warszawie, prof. Hilarowicza, pierwszy zabrał głos pos. Lazarewicz, podkreślając w serdecznych słowach węzły przyjaciół, łączące Polskę z Jugosławją, oraz wskazując m. innemi na konieczność zbliżenia obu państw na polu gospodarczem.

Po sprawozdaniach przedstawicieli Stowarzyszeń polsko-jugosłow. i referacie prof. Benesica na temat zbliżenia polsko-jugosłowiańskiego, odbyło się posiedzenie delegatów poszczególnych stowarzyszeń, w czasie którego prof. Hilarowicz przedłożył regulamin komitetu organizacyjnego ligi stowarzyszeń polsko-jugosłowiańskich. Po dyskusji wybrano komitet organizacyjny, w skład którego wszedł jako prezes red. Kneblewski, jako wiceprezesi prof. Hilarowicz z Warszawy i prokurator Woźniak z Poznania. O godz. 17-tej p. pos. Lazarewicz z małżonką podejmowali w salonach poselstwa jugosłowiańskiego uczestników zjazdu herbatką, która w serdecznym nastroju przeciągnęła się do godziny 19-tej.

W Warszawie odbył się zjazd pogotowi ratunk.

Warszawa 23. 3. (PAT). Odbył się tu dzisiaj zjazd pogotowi ratunkowych z całej Polski. Obrady, prowadzone w sali Rady miejskiej, otworzył prezes Warszawskiego Pogotowia Ratunkowego dr. J. Zawadzki, który został następnie wybrany przewodniczącym. Następnie wygłoszono szereg referatów, dotyczących organizacji i rozwoju pogotowia ratunkowego w Polsce. O godz. 1-szej po południu w ogrodzie Saskim odbył się interesujący pokaz ratowniczy na budynku Teatru Letniego.

O godz. 5-tej po południu odbyło się zebranie organizacyjne polskiego komitetu do spraw ratownictwa i pierwszej pomocy lekarskiej w wypadkach nagłych. Po zagajeniu obrad przez dr. J. Zawadzkiego, przyjęto statut i dokonano wyboru członków komitetu organizacyjnego i komisji rewizyjnej. Celem komitetu jest rozwój idei samarytańskiej w Polsce, oraz skoordynowanie akcji ratownictwa na wszystkich terenach Rzplitej.

LUBOMIRSKI TOMASZ WYPUSZCZONY ZA KAUCJĄ.

Warszawa. (PAT). W sobotę został wypuszczony na wolność ks. Tomasz Lubomirski, na skutek starań swego adwokata Szurleja, za kaucją hipoteczną w wysokości 150.000 zł.

Zasługi Xięcia Józefa.

Podczas święta pułkowego w 8 pułku ułanów im. Księcia Józefa w Krakowie, wygłosił przemówienie m. in. gen. St. Wróblewski. — W mowie tej — jak nas informują — znalazło się takie zdanie:

—Książę Józef uczył nas, jak umierać za ojczyznę, marszałek Piłsudski zaś uczy nas, jak dla niej pracować.

Mało nas obchodzi opinja o marsz. Piłsudskim, wypowiedziana przez człowieka, który — wiadomo — jaką w maju r. 1926 odegrał rolę. Ale wspomnianą wyżej uwagę o Księciu Józefie musimy sobie absolutnie wyprosić. Historja stawia wysoko Księcia Józefa nie za śmierć, gdyż każdy żołnierz ryzykuje życie w czasie bitwy, ale za wzniosłe i rycerskie, przykładem dla wszystkich prawych żołnierzy polskich świecące pojmowanie obowiązku żołnierskiego w służbie Narodu. Książę Józef nie usłuchał w r. 1813 namów cara Aleksandra I., oraz nalegań i próśb wybitnych polityków polskich, by przeszedł z wojskiem na stronę koalicji anty-napoleońskiej. Książę Józef pozostał wiernym swej przysiędze i przez to uratował honor polski w wielkim momencie dziejowym. Nie poszedł za nową gwiazdą, nie kierował się myślą o swej karjerze, ale wojsko swe prowadził tam, gdzie drogę wskazywały mu przysięga i honor, pod Lipsk do Napoleona. Dlatego choć bitwa została przegrana, to na wojsko polskie padły takie blaski sławy i uznania, że car Aleksander zachował je w tworzonem przez siebie Królestwie Polskiem.

Rozumiemy, że gen. Wróblewski nie mógł sławić, jak należy, wierności przysiędze i służby pod sztandarami honoru u Księcia Józefa Poniatowskiego. Dlaczego w takim razie nie ograniczył się tylko do sławienia Marsz. Piłsudskiego?

Gra kół kierowniczych B. B.

„Robotnik" niedzielny pisze z powodu przeciągającego się przesilenia rządowego:

„W szerokiej opinji publicznej daje się odczuć pewne zdenerwowanie z powodu niesłychanie powolnego tempa narad p. Szymańskiego z przedstawicielami różnych obozów politycznych. Wszyscy rozumieją, że kierownicze koła B. B. prowadzą poza plecami męża zaufania p. Prezydenta Rzeczypospolitej własną określoną „grę", obliczoną na rozmyślne przewlekanie przesilenia, a połączoną z pogróżkami „zerwania" Sejmu, na wypadek, jeżeli Sejm — pomimo przesilenia — przystąpi do załatwiania najpilniejszych t. zw. konieczności państwowych. Pogróżki te rozeszły się już po kraju. Budzą oburzenie powszechne".

„Gazeta Warszawska" zaskarżyła pułk. Maleszewskiego o zniewagę.

Głośnem było przed paru miesiącami podeptanie w sądzie przez pułk. Maleszewskiego, gł. komendanta policji, egzemplarza „Gazety Warszawskiej". Było to na rozprawie, będącej echem znanej mowy p. Maleszewskiego w Mostach Wielkich, gdzie główny komendant policji miał się wyrazić: „Umiemy bić i bić będziemy". Przed paru dniami wpłynęła do Sądu Powiatowego Oddział XI. w Warszawie skarga „Gazety Warszawskiej" przeciwko p. Maleszewskiemu o zniewagę. Proces ten, budzący wielkie zainteresowanie, odbędzie się już w przyszłym miesiącu.

—o—

Trypolis 23. 3. (PAT). Doskonały kierowca automobilowy hr. Brilliperi startując wczoraj w Trypolisie w biegu o wielką nagrodę, wpadł na ścianę i rozbił się. Brilliperi zmarł. Samochód jego jest całkowicie rozbity.

Co słuchać w Krakowie.

Kraków, dnia 24-go marca 1930.
Poniedziałek 24: św. Gabrjela arch.
Wtorek 25: Zwiastowanie N. M. P.
Wtorek 25: wsch. słońca o godz. 5.54, zach. o 18.20.

—o—

Z NIEDZIELI. Już w sobotę zaznaczył się spadek barometryczny a wczorajszy dzień przyniósł znaczne zachmurzenie. Temperatura wahała się koło 8° C., jednak obawa deszczu powstrzymywała mieszkańców od dalszych spacerów. Deptak na Błoniach nie był tak rojny i gwarny jak po inne dni a nieliczni stosunkowo spacerowicze szli zbrojni w parasole i nie zapuszczali się dalej jak do bramy parku Jordana.

SĄD NAJWYŻSZY O ANTENIE. Ważne orzeczenie wydał Sąd Najwyższy, stwierdzając, że antena jest składową częścią aparatury radjowej i utrzymywanie jej na dachu jest dowodem korzystania z audycyj bez względu na to, czy ktoś faktycznie z audycyj korzysta i czy nawet posiada aparat radjowy. W ten sposób Sąd Najwyższy stwierdził, iż posiadanie samej tylko chociażby anteny na dachu obowiązuje do wnoszenia przepisanych opłat.

WYCOFYWANIE LISTÓW. W związku z licznie zdarzającemi się wypadkami zgłaszania się nadawców listów i przesyłek do urzędów pocztowych z prośbą o wycofanie przesyłek, Min. Poczt. i Telegrafów wyjaśniło, w jakich warunkach może się to odbywać. Listy mogą być wycofywane tylko w tym wypadku, o ile znajdują się jeszcze w urzędzie wysyłającym lub też za specjalną opłatą, pokrywającą koszta depeszy dla wycofania przed doręczeniem odbiorcom. Żądający wycofania listu muszą przedstawić urzędom pocztowym dokładny wzór koperty wysłanej, zaadresowanej tym samym charakterem pisma, by ułatwić urzędnikom pocztowym znalezienie zakwestjonowanej przesyłki.

ZRZESZENIE SĘDZIÓW I PROKURATORÓW. Na podstawie dokonanych wyborów w Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów ukonstytuował się Zarząd Krakowskiego (Małopolskiego) Oddziału Zrzeszenia w następującym składzie: Prezes Dr Alfred Jendl, Wiceprezes Dr Zygmunt Mrowec, Sekretarz Dr Henryk Matuziński, Skarbnik Stanisław Stokłosa, Członkowie Zarządu: Stanisław Frąckiewicz, Dr. Karol Gniewosz, Franciszek Klasa, Stanisław Koniuszewski, Wincenty Ledóchowski, Dr Bronisław Markiewicz, Dr Józef Muczkowski, Jan Marjan Palmrich, Adam Pierzchalski, Józef Podobiński, Dr Adolf Schwarc, Dr Mieczysław Różański, Dr Juljan Walter, Stanisław Zacharjasz.

POŻAR W SKŁADZIE SKÓR. W składzie skór Weissmana przy ul. św. Agnieszki L. 12, zapaliły się wczoraj o godz. 3 po południu półki, a od nich zajęły się bale skór. Straż ogień wkrótce ugasiła i uratowała towar od zniszczenia. Pożar wybuchł skutkiem porzucenia niedopałka papierosa do paki z papierami.

SPADŁ Z ROWERU POD SAMOCHÓD. Edward Bańdo (lat 19), robotnik, jadąc rowerem ul. św. Gertrudy, wpadł pod samochód i doznał ciężkiego okaleczenia nogi. Lekarz Pogotowia opatrzył go i przewiózł do szpitala.

POBITY I OBRABOWANY. Marjan Stryszewski (lat 17), bufetowiec, zajęty w restauracji kolejowej w Płaszowie, został napadnięty przez jakichś dwóch osobników na polach w Płaszowie i pobity przez nich dotkliwie laską po głowie. W chwili gdy upadł na ziemię, napastnicy zrabowali mu kapelusz i latarkę elektryczną, poczem zbiegli.

ZA OPILSTWO I AWANTURY aresztowała policja Władysława Morawca (lat 27) i Feliksa Grzybowskiego (lat 20). Obaj wskutek awantur zostali usunięci z szynku Kowalika, co tak ich rozjuszyło, że gwałtem wtargnęli do szynku i wybili szybę w drzwiach.

—o:o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE NAUKOWE TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO — we środę 2 [illegible] m. o godz. 6 wieczór w sali Towarzystwa, ul. [illegible]

REKOLEKCJE STOWARZYSZENIA PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO odbędą się w Zakładzie SS. Miłosierdzia św. Stanisława przy ul. Warszawskiej L. 11. od dnia 3-go do 6-go kwietnia. Codziennie o godz. 5½ po południu błogosławieństwo Najśw. Sakramentu, o godz. 6-tej nauka. Początek rekolekcyj 3-go kwietnia o godz. 5½ po południu, zakończenie 6-go kwietnia o godz. 8-mej rano w kościele SS. Miłosierdzia, ul. Warszawska 8.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Poniedziałek: „Azais“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).
Wtorek: „Azais“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).
Sroda: „Rywale“ (premjera — nowość — z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Uroda życia“ (St. Żeromskiego).
BAGATELA: „Kobieta“ (w roli gł. Norma Talmadge).
NOWOŚCI: „Moja najdroższa“ (w głównej roli Mary Pickfort).
CORSO: „Magik szarlatan“ (w głównej roli Karol Laemmle).
SZTUKA: „Melodja serc“ (film dźwiękowy).
WARSZAWA: „Cohn i Kelly w Haremie“.
UCIECHA pierwszy teatr świetlny dźwiękowy Starowiślna 16. **Skrzydlata flota,** w roli gł. Ramon Novaro (film dźwiękowy).

Zydzi nabywcami szkolnej parceli.

Otrzymujemy następujący list:

„Rada Szkolna miejscowa w Prądniku Czerwonym sprzedała parcelę szkolną, położoną w Krakowie między Aleją Królewską a ul. Cylerowską, o powierzchni blisko $1\frac{1}{2}$ morga i nadającą się do parcelacji — żydowi Weinbergowi z Krakowa za cenę 9.200 dolarów.

O kupno tej parceli starali się reflektanci chrześcijanie i dawali cenę ugodzoną 9.100 dolarów, pominięto ich jednak, jakkolwiek z pewnością dołożyliby i te 100 dolarów różnicy. Widocznie żyd ma wszędzie większe szczęście od katolików!“.

Niepodobna istotnie oprzeć się zdumieniu że z taką lekkomyślnością oddaje się grunta żydom z pominięciem oferentów-chrześcijan. Zbyt łatwo zapomina się o najważniejszym interesie społecznym i narodowym t. j., o utrzymaniu i ochronie polskiego stanu posiadania.

Jak „robiono“ obchód imieninowy marsz. Piłsudskiego?

Okręg pierwszy Ochotniczej Straży Pożarnej wojew. krakowskiego wydał nast. „rozkaz“ do podległych mu oddziałów:

„Chcąc dać wyraz uczuciom ożywiającym całe społeczeństwo strażackie, poleca się zarządowi O. S. P. wziąć udział w uroczystym obchodzie ku czci Imienin Marszałka Piłsudskiego w dn. 19. III. łącznie z organizacjami miejscowemi.

Poza tem należy w czasie od 19—29 marca zająć się urządzeniem odczytów na temat życia, działalności i zasług Marszałka Piłsudskiego. Odczyty te należy urozmaicić produkcjami wokalno muzycznemi i przedstawieniami. Na prelegentów należy uprosić przedstawicieli miejscowej inteligencji. O wynikach pracy zameldują naczelnicy oddziałów do dnia 1. IV. 1930, oficer insp. Nowicki.

Naturalnie wobec takiego rozkazu obchody imieninowe będą lub były wszędzie „spontaniczne“, i „żywiołowe“. Mogłyby niemi nie być!

Akademja w Zakładzie św. Józefa.

Wychowawczy Zakład św. Józefa Zgromadzenia Ks. Ks. Karmelitów przy ulicy Karmelickiej w Krakowie obchodził uroczystość swego Patrona św. Józefa bardzo uroczyście. Uroczystość poprzedziła nowenna, w samo święto Komunja wpólna. Po południu przygotowano piękną akademję na którą przybył Kurator Zakładu Książę Metropolita i wiele wybitnych osobistości. Chłopcy wykonali bardzo udatnie kilka kantat a kleryk Nierychlewski wygłosił odczyty o patronie Zakładu św. Józefa, drugi referent mówił o Fundatorze Zakładu p. Michałowskim. Na zakończenie Książę Metropolita wyraził swoje zadowolenie z imprezy i podziękowanie.

WYMAGANIA PRZY KOLLOKWIUM WSTĘPNEM NA WYŻSZY KURS NAUCZYCIELI.

Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego zawiadamia, że prelegenci Wyższego Kursu Nauczycielskiego w Krakowie będą udzielali szczegółowych informacyj co do wymagań przy kollokwium wstępnem na W. K. N. dnia 12 kwietnia b. r. od godziny 4—7 po południu w lokalu W. K. N. (Wawel 9). Ogólny zakres obowiązujących wymagań z języka i literatury polskiej tudzież z historji jest zawarty w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa WR. i OP. Nr. 7 z roku 1924, z języka niemieckiego zaś w Dzienniku Urzędowym Nr. 6 z roku 1928. Kuratorjum zaznacza, że materjał wymieniony w obu Dziennikach Urzędowych obowiązuje bezwzględnie tak, że zgłaszający się do egzaminu wstępnego muszą przerobić go zupełnie dokładnie.

Nadto, jakkolwiek regulamin nie przewiduje sprawdzania przy kollokwium wstępnem wiadomości z przedmiotów pedagogicznych, Kuratorjum radzi wszystkim, którzy mają zamiar starać się o przyjęcie na W. K. N. w r. 1930/31, dokładne przerobienie dzieła Zienkowskiego o psychologji dziecięctwa i Ziemnowicza o problemach współczesnego wychowania, aby umożliwić nauczycielowi przedmiotów pedagogicznych oparcie się w rozważaniu zagadnień z psychologji i pedagogiki na pewnym, wszystkim słuchaczom dobrze znanym gruncie i zapewnić im łatwiejszy postęp w pracy.

UROCZYSTY WIECZOREK Z OKAZJI IMIENIN PROBOSZCZA PODGÓRSKIEGO KS. DR. NIEMCZYŃSKIEGO.

Katolicka ludność Podgórza w sposób manifestacyjny wyraziła swe uczucia, jakie żywi do swego proboszcza ks. kan. dra Niemczyńskiego. Z okazji imienin Czcigodnego Solenizanta zgromadzili się w sali Sokoła liczni przedstawiciele podgórskiego obywatelstwa wszystkich stanów, by ks. dr. Niemczyńskiemu złożyć serdeczne życzenia i wyrazy uznania dla jego ofiarnej pracy kościelnej i pozakościelnej. Po zagajeniu przez mec. dr. Emilewicza przemówił ze sceny udekorowanej sztandarami wszystkich związków podgórskich, prof. Mossoczy, który omawiając 11-letnią pracę ks. Niemczyńskiego w podgórskiej parafji, imieniem całego obywatelstwa złożył hołd jego zasługom, oraz życzenia długich lat życia dla dobra powierzonych mu dusz. Dalszy program wieczorku wypełniły produkcje orkiestry mandolinowej Tow. „Espana“, śpiewy chóralne i deklamacje Stowarzyszeń Młodzieży P. żeńskiego i męskiego. Miłą wreszcie niespodziankę zgotowała młodzież ochronki ludwinowskiej pięknym, rzęsiście oklaskiwanym obrazkiem „Dożynkowy wieniec“ pióra p. Wędrychówny, poczem dziarscy krakowiacy ofiarowali Solenizantowi, jako symbol obfitych zbiorów z niwy dusz katolickich, piękny wieniec z kłosów zboża.

DOROCZNY POPIS GIMNAST. SOKOŁA KRAKOWSKIEGO

odbył się w niedzielę na wielkiej sali gmachu przy ul. Wolskiej i zgromadził liczną publiczność, która bardzo gorąco oklaskiwała popisy naszej młodzieży obojga płci.

Na popis złożyły się: **Ćwiczenia małych dzieci** (w wieku od 4 do 10 lat), ćwiczenia **uczniów** Sokoła w liczbie 20 (prowadził p. Holoubek), ćwiczenia **uczenic** w liczbie 24 (prowadziła p. Mussylówna), druhen i druhów. Ćwiczenia uczenic w krakowskich strojach (ukłon, mazur, krakowiak) wywołały burzliwe oklaski publiczności. Ćwiczenia druhen maczugami i na poczwórnym orczyku wykazały, że kobieta polska pod względem sprawności fizycznej postępuje naprzód. Ćwiczenia maczugami w 5 obrazach wykonało 16 druhen bardzo sprawnie mimo, że ćwiczenia były trudne. Ćwiczenia druhów, wolne, wykonane przez 25 druhów i na kółkach 8 druhów stanowiły największą atrakcję popisu. Ćwiczenia wolne (6 obrazów ze zlotu Sokolstwa w Poznaniu) wykonali druhowie bez zarzutu. Ćwiczenia na kółkach składanych zachwycały publiczność.

—o—

NABOŻEŃSTWO NA INTENCJĘ GEN. JÓZEFA HALLERA.

W kościele podgórskim została wczoraj odprawiona uroczysta Msza św. na intencję gen. Józefa Hallera. W nabożeństwie wzięły udział oddziały Hallerczyków, Sokołów, Harcerzy i t. d.

ZJAZD OKRĘGOWY STRONNICTWA NARODOWEGO.

Wczoraj obradował w Krakowie Zjazd delegatów Stronnictwa Narodowego okręgu krakowskiego i sąsiednich okolic. Ogółem w obradach wzięło udział około 90 osób. Po referatach posła Wierczaka na temat stosunków politycznych i prezesa Rymara na temat stosunków gospodarczych, rozwinęła się bardzo ożywiona i namiętna dyskusja, której wynikiem było powzięcie szeregu rezolucyj występujących w sposób zdecydowany przeciwko polityce gospodarczej i taktyce parlamentarnej rządu. Zjazd wyraził swoją solidarność ze stanowiskiem Klubu parlamentarnego Stron. Narodowego.

OSOBLIWY OSZUST W POTRZASKU

Organa policyjne zajęły się Józefem Kowalikiem (lat 31), robotnikiem kolejowym z Czernichowa, który nawiązywał znajomości z kobietami, proponował im małżeństwo i przy tej sposobności naciągał na pożyczki znaczniejszych sum. Z pieniądzmi szybko się ulatniał, nigdy nie myślał o ich zwrocie, aż zawiedzione pretendentki do związku małżeńskiego oskarżyły go przed policją o oszustwa.

Z życia młodzieży akademickiej.

Z prasy akademickiej.

Niema w chwili obecnej na polskim terenie akademickim pisma niezależnego, cieszącego się poczytnością. Nic dziwnego, skoro jedno idzie rażąco na pasku organizacyj samopomocowych, inne utrzymuje się z funduszów dyspozycyjny „partji dyspozycjnej“. Jeśli które spróbuje liczyć na poparcie braci akademickiej zawodzi się srodze. Gdzieżby bowiem przeciętnemu akademikowi przyszło na myśl odżałować 20 groszy i kupić raz na miesiąc numer swojego czasopisma. Po co? Wystarczą mu pikantne historyjki z kurjerków, podstawianych skrzętnie, przed oczy we wszystkich prawie czytelniach akademickich. Ale nie tylko w niechęci akademika do podawanego mu przez kolegów pisanego słowa, należy doszukiwać się marnego dorobku na polu akademickiej publicystyki. Równie dużą winę ponosi tutaj niesłychanie niski poziom tychże pism. Artykuły wstępne — pożal się Boże, wiadomości potoczne — przestarzałe, do własnych celów naciągnięte, najlepsze bezsprzecznie to artykuły polemiczne (czytaj: paszkwile). Kto nie wierzy, proszę, niech weźmie do ręki numer 1 „Życia Akademickiego“, organu sanacyjnych „faszysto-demokratów“. W artykule wstępnym jakiś „prorok“ bredzi na temat zastąpienia obecnych stronnictw politycznych „partją zmeljorowania Polesia“, partją elektryfikacji Polski, partją reformy agrarnej“ i t. d. Szkoda, że autor zapomniał o partji eksploatacji głupoty ludzkiej (nie chciał zapewne dyskredytować swej macierzy, sanacji). Dalej reklamuje „Życie Akademickie“ jakiś Związek Stowarzyszeń Medycznych, który przeciwstawiać się ma walce o numerus - clausus i trupy żydowskie (!!!). Nie brakuje też „nieścisłych“ recenzyj np. z Krakowa. Całość okraszona jest nienawiścią do wszystkiego co... wszechpolskie.

Bardziej interesująco redagowane jest pismo Młodzieży Wszechpolskiej **„Akademik Polski“**, które rozpoczęło czwarty rok swego istnienia. Numer styczniowy przynosi między innemi sprawozdanie ze zjazdu Związku Narodowego Polskiej Młodzieży Akademickiej. Numer 2 z lutego poświęcony 10 rocznicy odzyskania Pomorza i wizycie Naczelnika Estonji p. Strandmanna.

Z życia Akademickiego Koła T.S.L.

Akademickie Koło TSL. w Krakowie mimo braku funduszów, coraz intenzywniej i skuteczniej pracuje i prowadzi pracę kulturalno-oświatową na terenie Krakowa i powiatu krakowskiego. Ostatnio Koło otwarło 6-tygodniowy kurs dla przewodników po zabytkach miasta Krakowa, pod kierunkiem dyr. Akademji Um. p. Barana, w najbliższych zaś dniach otwiera 4-tygodniowy kurs dla pracowników oświatowych.

Ze względu na duże znaczenie tego kursu mogą na niego być przyjęci wszyscy ci, którzy zajmują się i prowadzą pracę kulturalno-oświatową. Zgłaszać się można do dnia 30 marca codziennie w Zarządzie TSL., ul. Jabłonowskich 10/12 między godz. 11—12 i 6—7. W miesiącu kwietniu i maju organizuje sekcja wycieczkowa Ak. TSL. zbiorowe wycieczki do Krakowa chcąc w ten sposób umożliwić najszerszym warstwom społeczeństwa zapoznanie się z drogiemi sercu każdego Polaka zabytkami historji i kultury podwawelskiego grodu.

Z CENTRALI AKADEMICKICH BRATNICH POMOCY W WARSZAWIE.

W najbliższym czasie odbędzie się poświęcenie pawilonu Centralnego Kolonji Akademickiej przy ulicy Grójeckiej. Pawilon Centralny jest w przeważającej części oddany do użytku, dając pomieszczenie 1070 akademikom. Wobec tego, że ostateczne ukończenie gmachu, będącego własnością C. A. B. P., nastąpi już w czasie najbliższym, pożyczka na budowę zostanie skonwertowaną, co w pewnej mierze usunie wielkie trudności finansowe, leżące przed C. A. B. P.

Jak wiadomo przed kilku laty **rząd cofnął** subsydja na budowę domu z przyczyn bliżej nieznanych. Energja jednak N. K. A. i Centrali Bratnich Pomocy sprawiła, że rzesze akademickie mają swój dom.

SŁOWIAŃSKI ZWIĄZEK AKADEMICKI.

Utworzony został Słowiański Związek Akademicki, mający na celu opiekę koleżeńską, oraz współpracę młodzieży akademickiej polskiej na polu kulturalnem i towarzyskiem z młodzieżą akademicką Słowiańską, studjującą w Warszawie. Prezesem Związku został kol. S. Kiselkow (Bułgarja), wiceprezesami: kol. Dr. Krejcova (Czechosłowacja) i kol. W. Jurzyński (Polska).

Z ruchu chrześc.-demokratycz.

WIEC CH. D. W LIBIĄŻU.

W niedzielę, dnia 16 bm. odbył się w Libiążu (pow. Chrzanów) wiec sprawozdawczy posła okręgu p. Puchałki z Ch. D. Przewodniczył p. Kasperek, sekretarzem był p. Godula. Sprawozdanie poselskie przedłożył p. Puchałka, charakteryzując obecne stosunki gospodarcze i polityczne w Państwie. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono rezolucję z wyrażeniem zaufania posłowi, z wezwaniem do Rządu i Sejmu o współdziałanie nad rozwiązaniem obecnych trudności gospodarczych zwłaszcza nad załatwieniem sprawy bezrobocia, następnie rezolucję w sprawie ubezpieczeń społecznych w szczególności ubezpieczenia na starość i niezdolność do pracy, oraz **protest przeciwko prześladowaniom religijnym w Rosji.**

ZJAZD OKRĘGOWY CH. D. W SOSNOWCU.

Dnia 16 marca b. r. odbył się w Sosnowcu Zjazd Okręgowy Ch. D., który zgromadził około 60-ciu delegatów. Przewodniczył wiceprezes Zarządu Okręgowego p. Kobyliński. Przybyły z Warszawy delegat Zarządu Głównego redaktor Kaczorowski, wygłosił dłuższy referat na temat sytuacji politycznej i gospodarczej w kraju oraz programu pracy organizacyjnej Ch. D. W dyskusji zabierali głos pp.: Kłap, Niewiadomski, Kowalski, Wróblewski, Dorobisz, Kowalik, Zmora. Wkońcu wybrano Radę Wojewódzką, ustalono plan pracy na najbliższe miesiące oraz uchwalono rezolucje m. in., z protestem przeciw prześladowaniu religji w Sowietach i za szybkiem uchwaleniem ustawy o ubezpieczeniach społecznych w Polsce.

Perspektywy łatwego kredytu towarowego.

Prasa żydowska wyraża zadowolenie z zawarcia traktatu handlowego z Niemcami. M. i. „Lodzer Tageblatt“ pisze, że traktat ten „jest dla Polski epokowym. Stan wojny celnej był przyczyną naszej izolacji kredytowej, której nie mogła złamać nawet pożyczka stabilizacyjna. Brakowało bowiem pośrednika, którego rolę mogłyby doskonale spełniać banki niemieckie. Obecnie sytuacja ta się zmieni i tu widzi pismo główną doniosłość traktatu.

W rzeczywistości, na skutek traktatu można liczyć jedynie na kredyt towarowy. Podobno w sferach kupiectwa żydowskiego perspe[kty]wy te budzą wielkie nadzieje. Do niemiec[kich] przedsiębiorstw eksportowych poszły już [jed]nak podobno ostrzeżenia, by wobec rozpo[ws]zechnionej w sferach kupiectwa żydowskie[g]o tendencji do zawierania postępowań ugodo[w]ych, kredytu towarowego udzielano z dużą ostrożnością.

Zaledwie 30 ct. amerykańskich oszczędności na głowę w Polsce.

Jeżeli porównamy stan wkładów oszczędnościowych w rozmaitych państwach, to przekonamy się, że **największe oszczędności posiadają** Amerykanie; na jednego obywatela Stanów Zjednoczonych A. P. wypada przeciętnie 205 dolarów, zdeponowanych w instytucjach oszczędnościowych.

Przeprowadzając analogiczną statystykę (w dolarach) w odniesieniu do innych państw, dochodzimy do wniosku, że na drugiem miejscu stoi pod tym względem Szwajcarja, której obywatel posiada przeciętnie 78 dolarów oszczędności. Zaraz za nią idzie **W. Brytanja**; tutaj na głowę wypada 39 dolarów. Pokaźne też oszczędności posiada **Czechosłowacja,** gdyż na głowę mieszkańca przypada tam **32 dolary,** w Niemczech 22 dolary, we Francji 7.4 dolary. Tak mała kwota oszczędności we Francji tłumaczy się faktem, że Francuzi lokują swoje oszczędności głównie w papierach procentowych.

O ile idzie o Polskę, to podobnie jak i w innych dziedzinach i tu jesteśmy na szarym końcu. **Oszczędności bowiem nasze wyrażają się w b. skromnej cyfrze 30 centów amerykańskich na głowę.**

Tak małe oszczędności w Polsce znajdują jednak swoje wytłumaczenie w nieustannym wprost kryzysie gospodarczym, jaki przeżywamy od początku naszej niepodległości, który nie pozwala na odbudowanie w odpowiedniej mierze kapitałów społecznych.

—o—

Pierwsze sensacje walk ligowych.

ZASŁUŻONE ZWYCIĘSTWO WARSZAWIANKI NAD GARBARNIĄ. — WARTA NA CZELE NOWEJ TABELI. — Ł. T. G. S. ZDOBYŁO PIERWSZY PUNKT NA POLONJI.

Po przerwie zimowej, która w tym roku, dzięki nadzwyczaj łagodnej zimie, minęła prawie niespostrzeżenie, rozpoczęła wczoraj Polska Liga Piłkarska **nowy sezon** na trzech boiskach: **w Krakowie, Poznaniu i Warszawie.**

W Krakowie stanęła do walki **Warszawianka z wicemistrzem Ligi — Garbarnią,** która rozgrywając ostatnio kilka meczów, z góry uważana była za zwycięzcę. Stało się jednak przeciwnie, gdyż ambitnie grająca, odmłodzona drużyna Warszawianki w składzie: Domański, Zarzeczki, Wróblewski, Szenajch, Wieliszek, Hahn, Jung, Pilecki, Lachowicz, Zwierz II. i Materski — **odniosła zasłużone a sensacyjne wręcz zwycięstwo,** rozciągając Garbarnię **w stos. 3:1** (3:1). Zespół klubu Garbarni, mocno przereklamowany w ubiegłym roku przez prasę warszawską, wczoraj okazał się fatalnym, że chwilami prawie nie istniał na boisku. Sukces Warszawianki osiągnięty na obcym terenie powiększa fakt, że znany z nieudolności **sędzia p. Niedźwirski** ze Lwowa dość wyraźnie dawał do poznania, że nadal nie potrafi słusznie się orjentować. Ale i to nie wiele pomogło gospodarzom, dla których ta zasłużona klęska winna być nauczką, a zarazem bodźcem do hamowania zbytniego temperamentu w grze nie „fair“. Z drużyny gości wyróżniali się: pewny w bramce Domański, Szenajch, Zwierz II. i Materski.

W Poznaniu bawił górnośląski **Ruch u Warty,** która tak nieszczęśliwie przegrała w ubiegłą niedzielę z ex-ligowcem IKP. Tym razem mistrz Ligi nie zawiódł, strzelając Ruchowi **3 bramki do 0** (2:0), czem uzyskał **prowadzenie nowej tabeli.**

Wreszcie **w Warszawie** zdarzyła się druga sensacja: **nierozstrzygnięty wynik 2:2 Polonji z Ł. T. G. S-sem.** Tegoroczny „benjaminek“ mógł sprawić jeszcze większą niespodziankę, gdyż do **pauzy prowadził 2:0!** Polonja dopiero po przerwie przyszła do głosu, lecz zdołała tylko podzielić się punktami ze swym gościem, który w ten sposób zdobył pierwszy punkt w mistrzostwie.

Tabela zatem posiada wygląd nast.: 1) **Warta** 1 gra 2 p. stos. br. 3:0, 2) Warszawianka 1 g. 2 pkt. st. br. 3:1, 3—4) Polonja i ŁTGS. po 1 g. 1 p. st. br. 2:0, 5) Garbarnia 1 g. 0 p. st. br. 1:3, 6) Ruch 1 g. 0 p. st. 0:3.

—o—

PIŁKARSKIE ZAWODY TOWARZYSKIE.

Poza meczami ligowemi, szereg drużyn krajowych rozegrało spotkania towarzyskie, celem treningu przed grami o mistrzostwo.

KRAKÓW 23 III. Wisła—K. S. Mysłowice 6:0 (3:0); **Cracovia—Zjednocz. Przyjaciół Sportu** (Król. Huta) 2:2 (0:1).

LWÓW 23. III. Pogoń—Ukraina 5:1 (4:0); **Hasmonea Czarni** 2:1 (0:0); **Lechja—Czarni I b.** 5:0 (1:0).

ŁÓDŹ 23. III. Legja (Warszawa)—**Turyści** 2:0 (0:0).

W Ameryce padają rekordy!

W Miami na Florydzie znana już 16-letnia rekordzistka pływacka **Helena Madison, ustanowiła nowy rekord światowy na 100 m.** stylem dowolnym, przebywając ten dystans w czasie **1:08 sek.!** Dzięki temu wynikowi, lepszemu od polskiego rekordu panów, Madison okazała się fenomenem, jaki pływactwo dotychczas wydało. Rekordy znanych gwiazd, jak Ederle, Norelius i in., bije ona jeden za drugim.

Nowy rekord świata wysokości hydroplanu z obciążeniem 2 tysiące kg., uzyskał koło N. Jorku Polak amerykański, **Sergiewski,** wzbijając się do wysokości **5.943 m.**

Argentyński pływak **Piotr Landiotti** pobił rekord świata w pływaniu na niezwykłym dystansie — **380 km.** na Rio Parana w 65 godzinach **54 minutach.**

Znany niemiecki motocyklista **Ernest Henne,** ustanowił niedawno **szereg rekordów szybkości na motocyklu,** o pojemności 750 cm., uzyskując: W **starcie z rozbiegiem — 1 km. — 16.6 sek.** = 216.87 km. godz. **1 mil. ang. — 26.73 sek.** = 216.74 km. godz.

W starcie z miejsca: **1 km. — 25.18 sek.** = 142.97 km. godz. **1 mil. ang. — 35.795 sek.** = 161.85 km. godz.

Z chrześc. ruchu zawodowego.

NOWA PLACÓWKA W BIELSKU: CHRZEŚĆ. ZWIĄZEK SŁUŻBY DOMOWEJ.

W niedzielę, dnia 16 marca b. r. odbyło się w Bielsku **pierwsze organizacyjne zgromadzenie służby domowej** zwołane przez Zarząd Chrześć. Związku zawodowego dozorców domowych w Bielsku. Zebraniu przewodniczył prezes Związku dozorców p. **Wolny,** a udział w zebraniu wzięli: p. Front sekretarz Ch. Z. Z. z Krakowa i p. Pobożny Radca miasta Bielska. Przy szczelnie wypełnionej sali pierwszy referat zasadniczy **o konieczności organizacji zawodowej służby domowej** wygłosił p. Front poczem przemawiał sekretarz okręgowy z Białej p. Pysz, p. Radca **Pobożny** i przewodniczący p. **Wolny.** Po wysłuchaniu wszystkich przemówień **uchwalono jednogłośnie założyć chrześć. Związek zawodowy służby domowej w Bielsku i wybrano Komitet organizacyjny.** Bezpośrednią opiekę i nadzór nad nową organizacją objęło **prezydjum Zarządu Związku dozorców domowych.** Po wyborze Komitetu organizacyjnego przystąpiono do podpisania deklaracyj, których podpisano na miejscu kilkadziesiąt. Wśród zebranych dziewcząt służących w liczbie około 300 zauważyć się dało **duże zainteresowanie programem organizacji i wprost entuzjastyczne przyjęcie ideologji chrześcijańskiego Związku zawodowego.** Należy przypuszczać, że nowa organizacja rozwinie się szybko jak najpomyślniej.

Zmiana nastrojów Turcji wobec Grecji.

Wiedeń 23. 3. (PAT). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Aten: **Po raz pierwszy od powstania nowej Grecji poseł turecki wraz z całym personalem poselstwa weźmie udział w uroczystościach 100-nej rocznicy uwolnienia Grecji z pod jarzma tureckiego,** które odbędą się dnia 25-go marca. W Angorze zajmują stanowisko, że **Grecja powstała w r. 1821 przeciwko rządom, które obecnie w Turcji nie istnieją.** To postanowienie rządu tureckiego wywołało w Grecji doskonałe wrażenie.

NOWĄ KOMETĘ WILKA SPOSTRZEŻONO W AMERYCE.

Londyn. (PAT). Biuro Reutera donosi z Cambridge w Stanie Massachusetts, że profesor Obserwatorjum Harwarda **zaobserwował w sobotę** nową planetę, odkrytą przez prof. **Wilka** z Krakowskiego Obserwatorjum Astronomicznego. **O zainteresowaniu, jakie wywołało zagranicą nowe odkrycie polskiego astronoma świadczy fakt, że kometa odkryta w dniu 21 z. m., została zaobserwowana już w dniu 22 b. m. w Ameryce.**

—o—

Odrzucają spadek po wuju.

W miasteczku Rakus w Czechach zdarzył się niedawno ciekawy wypadek. Oto rodzina palacza, J. Jungmanna odziedziczyła po zmarłym wuju olbrzymi majątek, wynoszący miljon koron czeskich. Najstarszy syn Jungmanna wszedł w posiadanie majątku wuja, atoli nie upłynęło 48 godzin od jego pogrzebu, kiedy rozchorował się i umarł. Obecnie rada familijna postanowiła się zrzec spadku po wuju, ponieważ sądzi, po tragicznym wypadku z najstarszym synem, że majątek ten przynosi nieszczęście. Miljonik został złożony w sądzie i po upływie przepisanego czasu przejdzie na własność skarbu państwa.

Echa uroczystości świętowacławowskich

Wiadomo, jak silne wrażenie na ludność Czechosłowacji wywarły zeszłoroczne uroczystości w tysiąclecie śmierci św. Wacława. — Uświadomiły narodowi bogatą przeszłość dziejową, i przypomniały, że pierwsze kroki na arenie historji naród czeski stawiał w oparciu o podstawy katolicyzmu. Jest to w dużej mierze zasługą historyków czeskich, jak Pekacz i ks. Dwornik. Przypomnieli narodowi postać świętego na tle epoki i w związku z ewolucją, którą naród czeski przechodził. Uroczystości letnie i jesienne pogłębiły wrażenie swą rozmaitością i malowniczością, swem religijnem i narodowem tchnieniem, udziałem całego narodu w święcie i tłumnym udziałem gości z zagranicy. Dla utrwalenia tych wrażeń i spopularyzowania tradycji świętowacławskiej powstała „Svatovaclavska Liga“, starająca się dziś słowem żywem i drukowanem szerzyć kult świętego książęcia czeskiego i w duchu jego idei wychować naród. Oto jest trwały rezultat zeszłorocznych uroczysości...

Organem „Ligi Świętowacławskiej“ jest dwutygodnik „Przehled“ (Przegląd), wychodzący w Pradze (Praha III, ul. Josefska 8) pod redakcją dra Jandy, zasłużonego sekretarza w komitecie, który w ub. roku przygotowywał obchód tysiąclecia św. Wacława. Piękne to pismo przynosi w każdym numerze bogaty materjał w artykułach i ilustracjach, który zespala czcicieli świętego w okół jego postaci, a obcych przejmuje podziwem dla chrześcijańskich tradycyj czeskich, starej sztuki religijnej, zabytków kościelnych i t. d. Wydawany na wspaniałym papierze, zdobny w piękne fotografje i redagowany przez doskonałe pióra jest „Przehled“ prawdziwie pięknem i pożytecznem pismem; jest też doskonałem narzędziem do pogłębiania tradycji świętowacławskiej.

MASZYNY DO PISANA W SĄDACH.

Warszawa. (AW.). Min. Sprawiedliwości dla usprawnienia działalności podległych mu sądów apelacyjnych, okręgowych i grodzkich, postanowiło przystąpić do **mechanizacji pracy kancelaryjnej, rozpoczynając od wprowadzenia maszyn do pisania.** Ministerstwo zakupiło na razie 100 nowoczesnych **amerykańskich maszyn do pisania.** Wprowadzenie ich w biurach sądowych ułatwi niezmiernie pracę wykonywaną dotąd ręcznie.

—o—

Warszawa, 22. 3. (Tel. wł.). Swego czasu doniesiono w prasie o rozpoczęciu wierceń w zarządzie min. przemysłu i handlu we wsi Wojczy powiatu pińczowskiego **w poszukiwaniu złóż ropy.** Obecnie donoszą, że wiercenia **wykazały w głębokości 200 m.** pewien zapas ropy, której uzyskano około trzy cysterny. Polmin prowadzi wiercenia dalej.

—ooo—

Władze współdziałają z hodurowcami.

AWANTURY HODUROWCÓW W TARŁOWIE

(KAP) Dnia 2 lutego trzej duchowni hodurowcy odprawili na placu publicznym w Tarłowie, pow. iłżeckiego, diecezji sandomierskiej nabożeństwo i wygłosili kazania. Mimo, że **t. zw. kościół narodowy nie jest do dnia dziś zalegalizowany, a więc nie ma prawa urządzania nabożeństw na otwartych placach, duchowni ci przedstawili pozwolenie starostwa iłżeckiego na urządzenie nabożeństw i wygłoszenie kazań na rynku, co też miało miejsce przy stosunkowo dużym udziale ciekawych i żądnych sensacji jednostek.** Dzięki podstępowi udało się hodurowcom opanować szopę strażacką, która została zamieniona na kaplicę. Treść kazań zgłoszonych w tej kaplicy, a także wypowiedzianych w dniu 2 lutego na rynku to już nie jest zwykła, ordynarna agitacja, ale **wprost stek obrzydliwych bluźnierstw i niesłychanych oszczerstw pod adresem Kościoła, Papieża i duchowieństwa rz. katolickiego.**

Łatwo się domyśleć, jaka atmosfera panować musi w samym Tarłowie i okolicy pod wpływem tego rodzaju nauk. **Przemówienia duchownych kościoła narodowego doprowadziły pewną kobietę do formalnego obłędu. Ludność Tarłowa jest podzielona na dwa obozy, przyczem zwolennicy sekty Hodura manifestują swój wrogi stosunek do rzym.-katolików.** Doszło niedawno do wybicia tym ostatnim okien. Dnia 10-go bm. hodurowcy urządzili pierwszy pogrzeb w Tarłowie wśród następujących okoliczności: Umarła pewna kobieta, należąca do Kościoła rzymsk.-katolickiego. Mimo to **hodurowcy postanowili urządzić jej swój pogrzeb.** Wbrew protestom proboszcza katolickiego **hodurowcy siłą wtargnęli na cmentarz katolicki, młotkami porozbijali zamki drzwi wejściowych do kaplicy i ciało pochowali na miejscu poświęconem. Męża nieboszczki sterroryzowali i zamknęli, by nie przeszkodził im w pogrzebie.** Tylko dzięki opanowaniu miejscowego proboszcza rz.-katolickiego i jego uspakajającemu wpływowi na ludność katolicką nie doszło do rozlewu krwi, bowiem **oburzenie ogólne było niezwykle wysokie wobec takiego gwałcenia jej praw.**

Radjo.

Wtorek 25 marca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej; 12.05 Radjowy poranek szkolny z Warszawy; 13.10—15.20 Transmisja z Warszawy; 16.15 Płyty gramofonowe; 17.15 „Przegląd geograficzno-gospodarczy“ — Dr. Ormiki, As. Un. Jag.; 17.45 Koncert popołudniowy z Warszawy; 18.45 Rozmaitości; 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy, oraz notowania krakowskiej giełdy zbożowej; 19.20 „O kolekcjonerach“ — dr. Buczkowski; 19.50 Opera z Poznania; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Stan diecezji tarnowskiej w r. 1930.

(KAP.). Diecezja Tarnowska liczy około 9.000 km. kw. obszaru. Liczba wiernych obrz. łac. wynosi 910.000, prócz tego na terenie diecezji znajduje się około 51.000 wiernych obrz. grecko-kat., niekatolików jest 4.379 i żydów 83.000. Liczba wiernych obrz. grecko-kat. nie jest ścisła, gdyż obejmuje także tych, którzy w ostatnich latach odpadli do prawosławia, szerzącego się na Łemkowszczyźnie tak dalece, że zdołano już utworzyć dekanat prawosławny. Liczba parafij katolickich nie wzrosła od roku ubiegłego i wynosi ogółem 263, czyli na jedną parafję przypada przeciętnie 3.500 dusz. Jak na diecezję o charakterze rolniczym, wiejskim. liczba parafij jest za mała. Liczba duchowieństwa świeckiego wzrosła od r. ub. o 11 osób i wynosi obecnie 500 księży okrągło czyli jeden kapłan na 1.820 dusz. Do cyfry księży dodać należy jeszcze 11-tu z obcych diecezyj, oraz 52 księży zakonnych. W seminarjum większem przygotowuje się do stanu kapłańskiego 117 kleryków (w r. ub. 111), z których 31 ma być wyświęconych w roku bież. Studjum teologiczne od niedawna zostało rozłożone na pięć lat; przyczyni się to do zwiększenia liczby kleryków w seminarjum, wobec czego okazała się pilna potrzeba powiększenia gmachu seminarjum, co ma być wkrótce dokonane przez dobudowanie nowego skrzydła. W małem seminarjum wychowuje się 44 studentów wyższych klas gimnazjalnych.

Duchowieństwo zakonne powoli ale stale wzrasta: w 12 klasztorach męskich znajduje się 137 zakonników, a mianowicie: 53 kapłanów, 39 kleryków i 46 braci. Zakonnic pracuje w obrębie diecezji 735, z tych najliczniejsze są SS. Służebniczki Niepok. Poczęcia N. M. P. dębickie (160) i starowiejskie (157). Trzy zgromadzenia żeńskie: SS. Urszulanki w Tarnowie, Niepokalanki w Nowym Sączu i Sercanki w Zbylitowskiej Górze pod Tarnowem prowadzą gimnazja żeńskie wraz z internatem. Pierwsze mają nadto seminarjum nauczycielskie żeńskie.

—o—

Polska na czwartem miejscu w Europie

pod względem ilości parlamentarzystów.

Największym parlamentem na świecie jest **Izba Gmin Wielkiej Brytanji,** liczącą 615 mandatów. (Do wyodrębnienia Irlandji było tam 707 mandatów). Zaraz po Anglji następuje **parlament francuski**. Paryska Izba deputowanych składa się obecnie z 612 posłów; senat liczy ich 314; razem więc Francja posiada przeszło 900 parlamentarzystów. Trzecie miejsce zajmuje **Reichstag niemiecki.** W obecnej kadencji posiada on 490 posłów. (Zaznaczyć należy, że konstytucja niemiecka nie przewiduje stałej, ściśle określonej liczby mandatów, na każde bowiem 60 tysięcy głosujących obywateli wypada jeden mandat).

Na czwartem miejscu znajduje się **Polska.** Sejm nasz, jak wiadomo liczy 444 mandaty a senat 111. Dalej następują **Włochy**, gdzie Izba Deputowanych składa się obecnie z 400 posłów. Do niedawna było ich 535, lecz Mussolini zredukował tę liczbę do czterystu.

Inne parlamenty Europy mają poniżej czterystu posłów. Pierwsze miejsce zajmuje wśród nich **Rumunja** (387 posłów), następnie **Jugosławja** (315 mandatów) i **Czechosłowacja** (300 posłów i 150 senatorów). **„Sobranie“ bułgarskie** składa się z 273 posłów. **Grecja** liczy ich 250, **Węgry** 245. **Szwecja** 230, **Finlandja** 200, **Szwajcarja** 189, **Belgja** 187. **Austrja** 165 i t. d.

Izba reprezentantów Stanów Zjedn. Ameryki Półn. liczy 435 posłów. parlament kanadyjski 245. japoński 466

Otchłanie Rio Colorado.

Wielki Kenjon. — Historja geologiczna ziemi wyryta na dwukilometrowych ścianach przepaści. — Umarła indyjska kultura w uścisku nowożytnej, komfortowej cywilizacji.

Arizona była zawsze ziemią, nęcącą awanturników i poszukiwaczy złota. Długi czas po odkryciu Ameryki nikt się tam nie fatygował. Bohaterscy pionjerzy misyjni, dzwonili w niedzielne wieczory na Anioł Pański nielicznym wiernym, na których zgubę czyhali Indjanie szczepu Apaczów i wilki, wyjące po stepach.

Dzisiaj, kiedy Arizona od lat 18 żyje jako republika stanowa U. S. A. — zmieniła się już wielce. Dwie magistralne linje kolejowe łączące Kalifornję z Texasem i z Chicago, przecinają Arizonę. Powstały tam całe miasta; kopalnie srebra, złota i miedzi dają zajęcie tysiącom mieszkańców. W stanie tym krzyżują się dwie narodowości, dwa języki, **dwie krwi: jedna hiszpańska,** dojrzała w Meksyku, **druga północna;** dwie dusze: jedna namiętna, zagadkowa, druga żelazna, wyrachowana.

Osobliwością Arizony jest **Grand Canon del Colorado.** Na płaskiej jak stół wyżynie, wysokiej na 2.300 m. wśród gajów sosen i cedrów otwiera się ogromna, przepaścista szczelina w sercu ziemi, głęboka na 2.000 m. a szeroka na 20 mil. Dzisiaj na brzegu tego kenjonu, który kształtowały setki tysięcy lat wznosi się parę luksusowych hoteli np. El Tovar, zawieszony nad przepaścią, skąd turyści udają się całemi karawanami w dół do osad indyjskich w t. zw. Malowanej Pustyni.

Ściany tego kenjonu, wysokie na 2 tysiące metrów wydają się prawie pionowe. **Kilkaset wieków erozji żłobiły te skaliste ściany** i pozostawiły na nich swoje pieczątki. **Całą historję geologiczną ziemi czyta się w tej olbrzymiej ranie, wyrąbanej na organiźmie skorupy.** Rozmaite kolory błyszczą w tych skałach — od śnieżnobiałego aż po czerwony. Rozmaite kształty dostrzegamy na tej dwukilometrowej przepaści — od piramid aż po symetryczne kryształy. Poskręcane dziwnie ręką natury skały przybierają postać jakichś posągów mitologicznych, to znów jakichś zamków i fortec. Ponazywano już odpowiednio te części kenjonu: Jowisz, Budda, Brama, ołtarz Wenery, tron Wotana, świątynia Walhalli i t. d.

Czerwonoskórzy Indjanie, którzy jeszcze w ostatnich dziesiątkach lat panowali nad tą wyżyną, wierzą, według swej starej legendy, że pierwsi ludzie przyszli ze świata piekielnego właśni przez Wielki Kenjon. Ale każdy z ludzi po śmierci musi tąsamą drogą przejść do bladego świata umarłych.

Kiedy się zejdzie owe dwa kilometry wdół, gdzie toczy niespokojne, wąsko rozlane wody rzeka Colorado, tasama rzeka, która od tylu wieków, wyżłobiła sobie w skalistych granitach tę oto głęboką drogę — ogarnia człowieka majestat spokoju i ekstazy. Wody płyną bez szumu, choć nadzwyczaj wartko, odsłaniając na dnie podmywane białe, wyszlifowane kryształy geometryczne, nabierające żółtawego koloru. Fale są też jakby pomalowane na żółto-czerwoną barwę. W nocy pachną tutaj wszystkie kwiaty Arizony, a na ich czele kwiaty kaktusów i pomarańczy. W nocy słychać jeszcze przeciągłe wycie kujotów, wilków tamtejszych łąk. W hotelu El Tovar kilku uczonych Anglików dyskutuje w tym czasie nad niedawno odkrytym skamieniałym lasem przy granicy Nowego Meksyku, nad śladami dinozaurusa, odkrytemi na północy, nad gigantycznemi bolidami i otwartemi kraterami stanu Arizona. W eleganckim barze tego samego hotelu wymierają Indjanie szczepu królewskiego Hopi i tubylcy arizońscy Navajo wykonują ku uciesze międzynarodowej publiczności taniec węży z akompanjamentem swoich gardłowych głosów i przedziwnych jakichś instrumentów.

Tak przenikają się wzajemnie mieszają, stapiają się w jedno — wspaniała samotność i egzotyzm przyrody z filisterskim komfortem i zgiełkiem. Tak ściera się nowożytna, internacjonalna cywilizacja z umarłą, indyjską kulturą.

mafarka.

Aparat fotograficzny w żołądku.

Nawiązując do niedawnej notatki o zademonstrowaniu ciekawego wynalazku szkoły wiedeńskiej na posiedzeniu towarzystwa lekarskiego we Wiedniu podajemy kilka bliższych szczegółów dotyczących wynalazku.

Dwaj lekarze wiedeńscy prof. Porges i Halpern skonstruowali już przed 4-ma laty aparat, który umożliwia dokonywanie zdjęć fotograficznych w żołądku. Jednak wynalazek powędrował wprzód do Ameryki i dopiero znalazłszy tam uznanie, wrócił do kraju.

Aparat stanowi początek nowej epoki w ustalaniu djagnozy i obecnie dość często bywa stosowany w szpitalach wiedeńskich. Składa się z transformatora, który dostarcza kamerze fotograficznej dostatecznego światła do zdjęć, oraz z węża gumowego, grubości 12.6 mm., na którego końcu jest umieszczony aparat, dokonywujący równocześnie 16 zdjęć z wszystkich stron. Światło o sile 12.000 świec otrzymuje się przez poddanie działaniu prądu elektr. o dużem napięciu nitki wolframu, przez co wolfram zamienia się w gaz; gaz ten spala się w przeciągu $^1/_{120}$ sekundy, dając światło o niezwykłej, bo 12.000 świec, sile.

Przez przewód pokarmowy wsuwa się wąż gumowy z aparatem do żołądka; żeby jednak uzyskać odpowiedni odstęp ścian żołądkowych od kamery, pompuje się do żołądka powietrze, w ilości mniejwięcej 35 baloników, przez co żołądek się rozszerza, wydyma i umożliwia dokonanie wygodnych zdjęć. Cały ten przebieg trwa zaledwo 35 sekund.

Ruch wydawniczy.

„MISJE KATOLICKIE“ zeszyt marcowy. Ten zajmujący i budujący miesięcznik ilustrowany, poświęcony rozwojowi misjonarstwa, wychodzący u Księży Jezuitów w Krakowie od lat 49 (obecnie pod redakcją Ks. J. Krzyszkowskiego), zasługuje naprawdę na poparcie. Znajdujemy w każdym numerze „Misji“ szereg korespondencyj z terenów misjonarskich, rozrzuconych po świecie, które czyta się z niesłabnącem zajęciem jakby jakąś egzotyczną powieść Oryginalne ilustracje dopełniają całości niezwykle żywego i rzadkiego w swoim typie miesięcznika, który łączy wzniosłość sprawy misyjnej z barwnem i żywem ujęciem tego tematu. Ostatni Nr. marcowy „Misji“ zawiera szkice: prof Un. Jag. Smoleńskiego J., Ks. J. Krzyszkowskiego, Listy Misjonarzy, Opowiadania, Kronikę misyjną ze świata i t. d. Redakcja: Kraków. Kopernika 26.

„POLSKA ARMJA BŁĘKITNA“ — wydawnictwo historjograficzne. Wyszedł zeszyt wstępny wydawnictwa „Polska Armja Błękitna“, wydawanego pod protektoratem gen. br. Józefa Hallera na mocy uchwały rocznego zjazdu deleg. Zw. Hallerczyków we Lwowie 4-go listopada 1928 r.

Celem wydawnictwa jest zobrazowanie dziejów armji polskiej, tworzonej we Francji, Ameryce i Włoszech, przedstawienie genezy tej armji — a przez tosamo pozostawienie dla historji stwierdzonych dowodów, dokumentów i faktów. Charakter tego wydawnictwa czyni z niego źródło materjałów historycznych, które po objektywnem, sumiennem zbadaniu i wszechstronnej ocenie, staną się ważnym przyczynkiem nietylko do dziejów naszej nowej armji, ale i do dziejów powstawania naszej państwowości.

Treść „Armji Błękitnej“ jest rozplanowana na 3 tomy (każdy przeciętnie 5 zeszytów), które będą obejmowały: tom pierwszy od r. 1910 do czerwca 1917, od Sokolstwa w b. Galicji aż po Rarańczę; tom drugi: od czerwca 1917 do kwietnia 1919, od Kaniowa i Murmania po zawieszenie broni; tom trzeci: od kwietnia 1919 do końca 1920, od armji hallerowskiej w Polsce do armji ochotniczej w 1920 r.

Koszta tego wydawnictwa, które będzie stanowiło rodzaj monografji armji błękitnej — będą się pokrywały z abonamentu ogłoszeń, oraz wolnych darów. Informacje i zamawianie zeszytów wydawnictwa: Poznań, Chorągiew wielkopolska Zw. Hallerczyków ul. Szamarzewskiego 2.

Wujaszek ma głos:

PIERWSZY LIST.

Dostałem liścik od Zdzisia. Został poniżej wydrukowany. Dzieci! Napiszcie do wujaszka do redakcji „Głosu Narodu“. Co robicie jak się uczycie. Wogóle, co nowego u was. Ładne liściki wydrukujemy **Wujaszek.**

IMIENINY JÓZIA.

Mój brat Józio obchodził imieniny. Nauki w szkolę nie było, a na domach powiewały chorągwie. Józio mówił, że to święto dla niego. Spotkał orkiestrę przed ratuszem i czekał, aż mu zagra na jego imieniny. W domu dostał cukierki, czekoladę i elementarz. Wciąż jadł słodycze i nas częstował.

Zdziś z ul. Lenartowicza.

NORMAN VENNER. 4

Nieudolny fałszerz.

Następnego ranka Jeremi zerwał się nagle ze snu. Obce otoczenie, obce łoże, nieprawdopodobne zdarzenia poprzedniego dnia — zdawało mu się, że śni. Ktoś zastukał: Proszę wejść!

— Kąpiel gotowa, sir, — zameldował służący. — Pański gość odszedł. Zostawił list dla pana.

List był zaadresowany do Artura Arthurthona, esquire. Brzmiał krótko i węzłowato.

„Kochany Laytree!

Ulotniłem się, zanim mogłeś się rozmyśleć. Opowiedziałem panu wszystko co potrzeba, coby zaś brakowało wymiarkuje pan łatwo od mego służącego. Nałożyłem rogowe okulary ukrywające me wdzięki. Utykam nieco i mówię falsecikiem. To sprawi cuda. Wiele szczęścia. Prosze utrzymać twierdzę aż do mego przybycia.

Artur Arthurthon“.

Wczoraj, — dumał Jeremi, — byłem skromnym Jeremim Laytree, bez grosza przy duszy. Dziś zaś jestem jaśnie wielmożnym Arturem Arthurthonem, krezusem, panem pięknie urządzonego mieszkania, lokaja pokaźnej tuszy, jestem potomkiem rodziny z wysokiej arystokracji, posiadam brata i siostrę i stoję przed Bóg wie jakiemi powikłaniami.

— Dobrze — ozwał się do służącego, który tymczasem układał garderobę. — Śniadanie do łóżka po kąpieli.

Potem, gdy w sutej, jedwabnej piżamie w czerwone i niebieskie pasy otwierał swoją korespondencję, usłyszał kobiecy głosik. — słów nie zrozumiał, lecz zaklął jak wściekły.

— Ten djabelski syn zaręczał mi przecie, że dam nie przyjmuje, — zawołał rozgoryczony. — No, ta sobie zaczeka. Wyciągnę jakoś od Villeta kto to taki i zobaczę co z tym fantem począć. Lecz nawet ta zwłoka nie była mu dana. Zanim zebrał myśli drzwi się otwarły i miły, świeży, melodyjny głos zawołał:

— Arturze, ty leniuchu! Proszę o filiżankę kawy. To... Nagłe milczenie. Zobaczył piękną dziewczynę, z cudnemi, jasnemi oczami, mniej więcej lat dwudziestu czterech. Była w amazonce. Chyba to Oliwja, siostra Arturthona; niebezpieczna próba!

Jak przez sen ujrzał, że ostrożnie zamknęła drzwi za sobą, powoli zbliżyła się do niego a zimny, rzeczowy, lecz dźwięczny głos zapytał:

— Co pan ma do czynienia w pokoju mego brata?

ROZDZIAŁ II.

— Powiedziałem przecie temu głupiemu chłopakowi, że ta rzecz zaraz utknie — zauważył dobrodusznie Jeremi, — to najbardziej szalony i zwarjowany pomysł w świecie! Zgaduję, że mam przed sobą Oliwję, sistrę Arturthona?

Bez odpowiedzi podeszła do dzwonka i zadzwoniła. Villet zjawił się, lecz zanim Oliwja zdążyła przemówić, Jeremi rzucił rozkaz:

— Proszę o świeżą kawę!

To ją wzięło. Uśmiechnęła się znowu. — Kim pan jest właściwie? Podobieństwo pana do Artura rzeczywiście niesłychane. Pech, że pierwsze odwiedziny jakie pan przyjmuje, to właśnie siostry tego, którego pan ma przedstawiać. Naturalnie, siostry pan nie zawiedzie. Lecz im dłużej przyglądam się panu, tembardziej dochodzę do przekonania, że pan musi być moim bratem. Bajeczne!

— Zwię się Jeremi Laytree i zaręczam pani, że niczego więcej nie pragnę jak odejść stąd spokojnie, jak przybyłem, tak bardzo mierzi mnie rola wilka w owczej skórze.

— Jeśli pan brata mego, Artura, bierze za owieczkę, to się pan grubo myli.

— Nigdy nie mniemałem tego. Ja również nie jestem wilkiem. Najlepiej proszę ten list przeczytać.

Wręczył jej list pożegnalny Artura, a potem wytłumaczył dziwny splot wydarzeń, które przywiodły go tutaj.

— Jestem zwyciężona, — stwierdziła Oliwja. — Mężczyźni są dzieciakami. Gdy dostaną najgłupszą zabawkę, są szczęśliwi.

— Proszę nie żżymać się na mnie. — rzekł Jeremi. — Pomysł do niego należy. Ja jestem tylko narzędziem, nakręconym pajacem. Nie mogłem inaczej. Namówił mnie, abym z nim obiad spożył, pożyczył mi swego fraka, zasadził przed swojem biurkiem i prosił bym wziął na kawał Bogu ducha winnego lokaja. Stało się. Tak tedy rzeczy stoją.

— Lecz jak pan mógł przystać na coś podobnego! Dajmy na to krzyknęłam, omdlałam na pański widok. Zawezwałam policji. Co potem?

— Prosze nie być dla mnie surową, niż konieczność wymaga. — prosił Jeremi. — Wiem doskonale, że będę mógł o szczęściu mówić, jeśli z tej matni wyjdę z całą sk[illegible]rą. Nie to, iżbym się bał powędrować [illegible] ula“. Lecz niedawno wyczytałem art[illegible] „o więzieniach policyjnych“. Kiepsko! [illegible] zresztą chce pani zawiadomić policję, p[illegible]szę, tu jest telefon. Można ująć słuchaw[illegible] i zawołać „ogień“, lub coś w tym rodzaj[illegible] Rzecz prosta.

Lecz przedtem radzę wypić kawę. Jest naprawdę dobra.

— Dziękuję. Nie zawezwę policji. Jeszcze nie. Myślę, że pan dorósł do swego zadania. Jeśli pan mógł wziąć na kawał bukmekerów, z innemi również pójdzie gładko Lecz gdzie udał się mój brat?

— W tem sęk! — odparł Jeremi. — Nie znam jego adresu. Lecz może go nadeśle.

— Lub nie nadeśle. — zauważyła Oliwja. — Znam go. A jak pan poradzi sobie ze stroną finansową, gdy się wyczerpie to, co panu bukmekerzy winni? Czy pan zresztą sądzi, że panu wpłacą trzy tysiące funtów gotówką? Może pan sobie układa sfałszować podpis brata?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. K. Ferka.